

# Przeptynąć Amazonkę to jak wejść na K2

● Kąsały go węże, goniły gangi narkotykowe, a jednak osiągnął swój cel - zdobył Guinnessa

● Marcin Gienieczo z Kosakowa w canoe przebrnął przez najdłuższą rzekę Ameryki Płd.

bił na głowę wynik poprzedniczki - Helen Skelton z Wielkiej Brytanii, która przemierzyła 3234 km amazońskiego szlaku, ale w kajaku.

- To dwie odrębne rzeczy - tłumaczy Gienieczo. - Aby obrazowo to porównać: kajak to taka Formuła 1, a canoe jest klasą WRC.

Sportowy duch nie opuszczał go na krok. Podróżnik potraktował wyprawę w głąb Ameryki czysto zadaniowo.

wolity mu wyjść cało z opresji. Groźne były też dwa ataki jadowniczych węży. Te także nie zatrzymały Marcina w drodze do osiągnięcia celu. Tysiące ukąszeń komarów i mrówek przy tej serii niebezpieczeństw wyglądają niezmiernie blade.

- Nie robiłem tego tylko dla siebie czy rekordu - tłumaczy Gienieczo. - Moją wyprawę dedykowałem Pomorskiemu Hospicjum dla Dzieci. W ten



► **Trawers Ameryki Południowej od Pacyfiku po Atlantyk dla Marcina Gienieczi, zwiariowanego podróżnika, zakończył się w wymarzony sposób**



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

## Podróże

**P. Niemkiewicz, K. Hoffmann**  
db.pucik@prasa.gda.pl

**T**rawers Ameryki Południowej od Pacyfiku po Atlantyk dla Marcina Gienieczi, zwiariowanego podróżnika, zakończył się w wymarzony sposób. 38-latek z gminy Kosakowo jako jedyny